

Juliusz Gałkowski: Malarstwo Beaty Stankiewicz otwiera na Tajemnicę

Jednym z nowych zakresów twórczości malarskiej Beaty Stankiewicz jest malarstwo sakralne. W czasie rozmów ze mną, wielokrotnie podkreślała, że ważnym dla niej elementem malarstwa sakralnego jest jego uwspółcześnienie. Tak jak malarze średniowieczni, renesansowi czy barokowi tworzyli obrazy odpowiadające ich czasom, tak Beata Stankiewicz dostrzegła potrzebę tworzenia w sposób odpowiadający współczesnej nam wizji świata – mówi Juliusz Gałkowski w rozmowie dla Teologii Politycznej.

Weronika Maciejewska (Teologia Polityczna): W odbiorze malarstwa Beaty Stankiewicz – między innymi obrazów pustych pokoi, starszych kobiet czy dawnych mistrzów – obecne jest wrażenie próby uchwycenia przez Malarkę przemijalności, tęsknoty za czymś minionym bądź nieobecnym. Jak możemy jednak określić właściwy Beacie Stankiewicz kierunek czy też towarzyszący jej „wymiar refleksji” ukazywany przed nami na płótnie? Jakie jest to malarstwo?

Juliusz Gałkowski (historyk i krytyk sztuki): Malarstwo Beaty Stankiewicz jest malarstwem nastawionym niemal na formalną perfekcję. Początki jej twórczości sięgają dość dużych formatów, uproszczonych form roślinnych w przestrzeni. Z czasem jednak zasadniczym tematem w jej malarstwie stały się wnętrza, pokoje,

wirydarze – te ostatnie wciąż mało znane. Podejmowanym przez Artystkę ciekawym motywem jest to, co widzimy przez okna. Nie jest to jednak ukazanie tego, co na zewnątrz, ale właśnie jest to ogląd tego, co dzieje się we wnętrzach domów. Te małego formatu obrazy układają się w formy okien wieżowca. W ostatnim czasie w malarstwie Beaty Stankiewicz pojawiają się również portrety. Mowa o dwóch cyklach *Dziesięciu Żydów, którzy rozsławili Polskę* oraz *Stare kobiety* są nieśmiertelne. Beata Stankiewicz daje nam zatem fantastyczny przegląd tego, jak wygląda współczesne malarstwo portretowe – bardzo dobre, ciekawe i wartościowe.

Czy jest to malarstwo nostalgiczne? Myślę, że tak. Jednocześnie jednak celem jej malarstwa nie jest ukazanie smutku, nostalgii czy tęsknoty, ale zobrazowanie pewnych form, które widzi. Dobre malarstwo wywołuje jednak pewne emocje. Jeśli więc wśród odbiorców jej malarstwa pojawiają się uczucia nostalgii i zadumy, to oznacza to, że osiąga ona swój pewien cel, nawet jeśli nie jest on pierwszoplanowy. Z drugiej strony, patrząc na cykl słynnych Żydów polskich, jest to nie tyle nostalgia, co duma z ważnych dla nas postaci. Oglądając twarze kobiet, które dotychczas malowała w cyklach portretowych, przebija z nich z kolei miłość i wola ukazania prawdy. Jej malarstwo nie wyraża zatem samej tęsknoty, ale również miłość i nadzieję.

Parlin — zostaję mecenasem!

W jaki sposób obraz, który zawiśnie w kościele św. Wawrzyńca w Parlinie wpisuje się w dotychczasowe malarstwo Beaty Stankiewicz?

Jednym z nowych zakresów twórczości malarskiej Beaty Stankiewicz jest właśnie malarstwo sakralne. Artystka pojawiła się jako twórczyni ciekawego przedstawienia *Jezusa Miłosiernego*, który był pokazywany przez Teologię Polityczną w poprzednim roku na wystawach w Krakowie, w Warszawie i w Rzymie. Aktualnie Malarka tworzy przedstawienie *Zwiastowania*, czy wspomniany już obraz *Matka Boża z Dzieciątkiem* do kościoła w Parlinie. W czasie rozmów ze mną, wielokrotnie podkreślała, że ważnym dla niej elementem malarstwa sakralnego jest jego uwspółcześnienie. Tak jak malarze średniowieczni, renesansowi czy barokowi tworzyli obrazy odpowiadające ich czasom, tak Beata Stankiewicz dostrzegła potrzebę tworzenia w sposób odpowiadający współczesnej nam wizji świata.

Jakie jest to uwspółcześnione malarstwo sakralne?

Przede wszystkim proste, pozbawione rozbuchanych barw, nadmiernych instrumentów i atrybutów. Jest to również malarstwo, które bardzo jasno i wyraźnie pokazuje nam temat. Oglądając obraz w Parlinie, wiemy, że jest to Matka Boża z Dzieciątkiem, z młodym Emmanuelem. Beata Stankiewicz nie unika przy tym charakterystycznego dla siebie sposobu malowania, nie udaje kogoś innego. Tutaj bardzo ważnym elementem są twarze. Twarze zarówno Matki Bożej, jak i Zbawiciela, młodego Zbawiciela, Zbawiciela-dziecka. Poprzez dostarczane emocje otwiera nas na tajemnicę. Tajemnicę, która nie jest do końca wypowiedziana, a która wymaga wyobrażenia sobie tego, czym jest dziecięctwo Boże, macierzyństwo Boga, bo Maryja jest z jednej strony matką Boga, a zarazem prostą kobietą. Nie jest zatem duchem, do którego nie możemy próbować się zbliżyć i poznać. Uzyskujemy to właśnie dzięki prostocie, ale też swoistej

monumentalności. Obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem nie jest obrazem kameralnym, ale wielkoformatowym, przeznaczonym do ołtarza, który zachęca oglądających do modlitwy. Wreszcie, ostatecznym celem obrazów sakralnych Beaty Stankiewicz jest wywołanie w człowieku potrzeby kontaktu z Bogiem. Jestem głęboko przekonany, że udało jej się to osiągnąć.

Dla wielu zaznajomionych z malarstwem Beaty Stankiewicz jest ona artystką bardzo wyrazistą. Jakie są zatem cechy charakterystyczne jej malarstwa, które sprawiają, że będziemy w stanie rozpoznać Jej obrazy?

Zarówno sposób kładzenia farby, jak i pewna specyficzna kolorystyka jej obrazów są rozpoznawalne. Widząc tworzone przez nią portrety, czy też wnętrza, od razu widzimy, że są to obrazy Beaty Stankiewicz. Natomiast to, o czym trzeba pamiętać to to, że Artystka przymierzała się do różnych form sztuki, nie tylko malarstwa, chociaż to właśnie przy malarstwie zdecydowanie została.

Jej sposób myślenia artystycznego i tworzenia jest właśnie pewną analizą świata typową dla malarstwa. Jej malarstwo jest realistyczne, czasami zbliżające się wręcz do tego, co określamy mianem hiperrealizmu. Z drugiej strony, w ostatnich latach niemal do perfekcji doprowadziła malarstwo portretowe. Wizerunki, które są ukazywane w jej obrazach (mowa między innymi o *Zwiastowaniu*, obrazie Matki Bożej, czy jej własnym autoportrecie z dzieckiem) są formą nawiązania do macierzyństwa. Jest to jeden z najczęstszych tematów podejmowanych w malarstwie światowym, co otwiera przed nią ogromne możliwości. Kolorystyka jej dzieł jest jasna. Dodatkowo są one

przestrzenne, co pozwala odbiorcy niemal od razu wejść w tę rzeczywistość obrazu. Są również bardzo proste, pozbawione zbędnych, rozprasających elementów, co pozwala nam ujrzeć to, co najważniejsze.

Z Juliuszem Gałkowskim rozmawiała Weronika Maciejewska

fot. Wojciech Latawiec